

Źródło: Gazeta Wyborcza, 09.03.2007, <http://gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/1,33182,3977524.html>

## Seat z Allegro za złotówkę

**Kolejny spór o internetową aukcję. Gdańszczanin kupił na Allegro za złotówkę dwuletniego seata. Sprzedający tłumaczy się, że popełnił błąd i nie chce oddać samochodu. Sprawa trafi do sądu**

Pan Sławek z Gdańska kupił 28 lutego na Allegro dwuletniego, bezwypadkowego seata alhambkę. Skorzystał z opcji "kup teraz", czyli bez licytacji, za cenę wskazaną przez sprzedawcę. Sprzedawcą o pseudonimie "Kościelny30" był pan Krzysztof z Koniakowa. Chciał za siedmioosobowe auto z alufelgami, klimatyzacją, wspomaganiami kierownicy, ABS-em i poduszkami powietrznymi ok. 75 tys. zł. Potwierdza, że w opcji "kup teraz" ustawił złotówkę. Ale auta za tę cenę nie chce oddać.

### To nie pierwszy przypadek

Pan Sławek chce złożyć pozew do sądu. Jego prawnikiem jest zielonogórski adwokat Sebastian Kordel, który reprezentował inną allegrowiczkę Agnieszkę Trzebińską z Żagania. W grudniu kupiła ona za złotówkę łódkę AM 480 wartą 40 tys. zł. Sprzedawca nie wystawił opcji ceny minimalnej, kiedy się zreflektował, zakończył szybko aukcję, podpisując tym samym umowę sprzedaży z osobą, która dała najwyższą ofertę. W tym przypadku była to złotówka pani Agnieszki. Pozew trafił do sądu, ale obyło się bez procesu. Nieoficjalnie "Gazeta" dowiedziała się, że pani Agnieszka ma już łódź, ale nie chce zdradzić szczegółów ugody.

Być może sprzedający zreflektował się po wyroku w podobnej sprawie, jaki zapadł na początku lutego. Sąd w Warszawie przyznał wtedy, że wygrana licytacja w internetowym serwisie aukcyjnym Allegro to umowa kupna-sprzedaży ze wszystkimi konsekwencjami. Nakazał oferentowi sprzedać auto Jeep Grand Cherokee z 2000 r. za wylicytowane 23 tys. zł, choć jego cena rynkowa była co najmniej dwukrotnie wyższa. Nie pomogło tłumaczenie sprzedawcy, że zapomniał w swej aukcji podać ceny minimalnej, a poza tym zepsuł mu się modem i nie mógł tego skorygować przed końcem aukcji.

Na to, że dostanie wylicytowanego seata, liczy także pan Sławek z Gdańska. - Szukałem dostawczego busa, ale kiedy zobaczyłem seata z opcją "kup teraz" za złotówkę, nie wahałem się ani sekundy. Może gość wygrał w totka i chce kupić jaguara? Różne gratki zdarzają się na Allegro - opowiada. - Kiedy zadzwoniłem, by sfinalizować zakup, usłyszałem, że ktoś zrobił wystawcy głupi kawał. Potem kazał kontaktować się ze swoim adwokatem. Trudno, spotkamy się w sądzie. Ja zapłaciłem mu za towar przekazem.

### Łowcy okazji

- Auto jest moje i zamierzam je sprzedać, ale po dobrej cenie - ucina sprzedawca seata pan Krzysztof. Jego prawnik uzasadnia. - System Allegro nie uwzględnia sytuacji, w której w polu cena wpisujemy hasło "cena do uzgodnienia", a tak zrobił mój klient. Wtedy system przypisał najmniejszą kwotę, czyli złotówkę. Powołamy się na art. 84 kc, który uwalnia od skutków prawnych, jeśli udowodnimy, że nasz klient działał w błędzie. Jeśli urząd skarbowy błędnie naliczy nam zwrot podatku, też nie oddamy państwu dwóch milionów? - tłumaczy Sylwester Nowakowski z gdyńskiej kancelarii. - Poza tym system Allegro ma dziury w procedurach. Nie można błędu naprawić telefonicznie, pracownicy proszą, by wysłać maila z pytaniem. W tym czasie może dojść do niekorzystnej transakcji - tłumaczy.

Ale innego zdania jest Allegro, uznaje transakcję za zawartą, bo tak mówi regulamin. Sprzedawca od roku był allegrowiczem, podpisał oświadczenie, że zna zasady panujące w serwisie. - Aukcja rozpoczęła się 24 lutego, zakończyła po czterech dniach. Klient miał czas, by dokonać zmian. Nie kontaktował się z nami, by zgłosić błąd. W przeciwnym razie na pewno uzyskałby pomoc. Informacje, jak zachować się w takiej sytuacji, są także na naszej stronie. Nie jest też prawdą, że system automatycznie przypisuje złotówkę w polu "kup teraz", klient musiał tam taką kwotę wpisać - opowiada Bartek Szambelan, rzecznik Allegro. Na pytanie, dlaczego Allegro nie informuje wystawców, że popełnili błąd w podawanej cenie, odpowiada: - Czy właściciel centrum handlowego ma obowiązek upominać właściciela butików, że sprzedaje buty po zbyt niskiej cenie? Powtarzam: trzeba czytać regulamin i sprawdzić kilka razy formularz, zanim umieści się go na stronie.

Źródło: Gazeta Wyborcza, 09.03.2007, <http://gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/1,33182,3977524.html>

## **Jastrzębie na Allegro**

W internecie roi się już od osób, które przeglądają superoferty. Michał z Zielonej Góry jest allegrowiczem od dwóch lat, ma w małym palcu cały regulamin. Ale odważniej zaczął licytować po wyroku w sprawie jeepa. - Interesuję się wszystkim ofertami, które nie mają ceny minimalnej. Za 2 zł kupiłem już siostrze oryginalną torebkę Louis Vuitton - wartą jakieś 3 tys. zł, po kilka złotych kupowałem części do komputera, reflektory do auta, markowe spodnie. Raz udało mi się wylicytować opla astrę za 40 zł, ale sprzedawca w porę się zreflektował, usunął mnie z aukcji i zakończył ją, twierdząc, że auto mu ukradli spod bloku - opowiada Michał.

Do mecenasa Kordela w ciągu ostatniego miesiąca zgłosiło się już kilkanaście osób, które kupiły na Allegro coś po okazji cenie - np. laptopa za złotówkę - ale sprzedawcy nie chcą wydać im towaru. - Weszliśmy w erę elektroniki. Niestety, internauci zbyt lekko podchodzą do umów zawieranych elektronicznie, myśląc, że nie mają skutków prawnych. Trzeba się liczyć z tym, że nawet jeśli wystawiamy przedmiot sondażowo, możemy niechcący zawrzeć umowę sprzedaży - tłumaczy adwokat.

- Zawsze można próbować się tłumaczyć, że ktoś zrobił nam głupi kawał i wystawił przedmiot bez naszej wiedzy albo zawarliśmy umowę, bo byliśmy nieświadomi błędu. W pierwszym przypadku musimy natychmiast powiadomić prokuraturę o popełnieniu przestępstwa. Żartownisiowi, który bez naszej zgody przetwarza, gromadzi, przekazuje lub usuwa dane elektroniczne, który chce zarobić albo nam zaszkodzić, grozi kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia - wyjaśnia Kordel. - A nieświadomość błędu? Byłbym w stanie w to uwierzyć, gdyby chodziło o 84-letniego rolnika, który chce sprzedać na Allegro traktor, a nigdy nie pracował przy komputerze. Ale nie w przypadku faceta przed czterdziestką, który prowadzi prężną firmę.

Źródło: Gazeta Wyborcza